

Rozdział 8

Jezioro na dachu świata

Stolica Boliwii, La Paz, rozsiadła się na nierównym dnie wielkiej dziury w ziemi, na wysokości ponad trzech tysięcy metrów nad poziomem morza. Ten ogromny wąwóz głębokości kilkuset metrów powstał bardzo dawno temu, wyłobiony przez wodę spadającą w dół ze straszliwą siłą i niosącą za sobą wielkie ilości kamieni i błota.

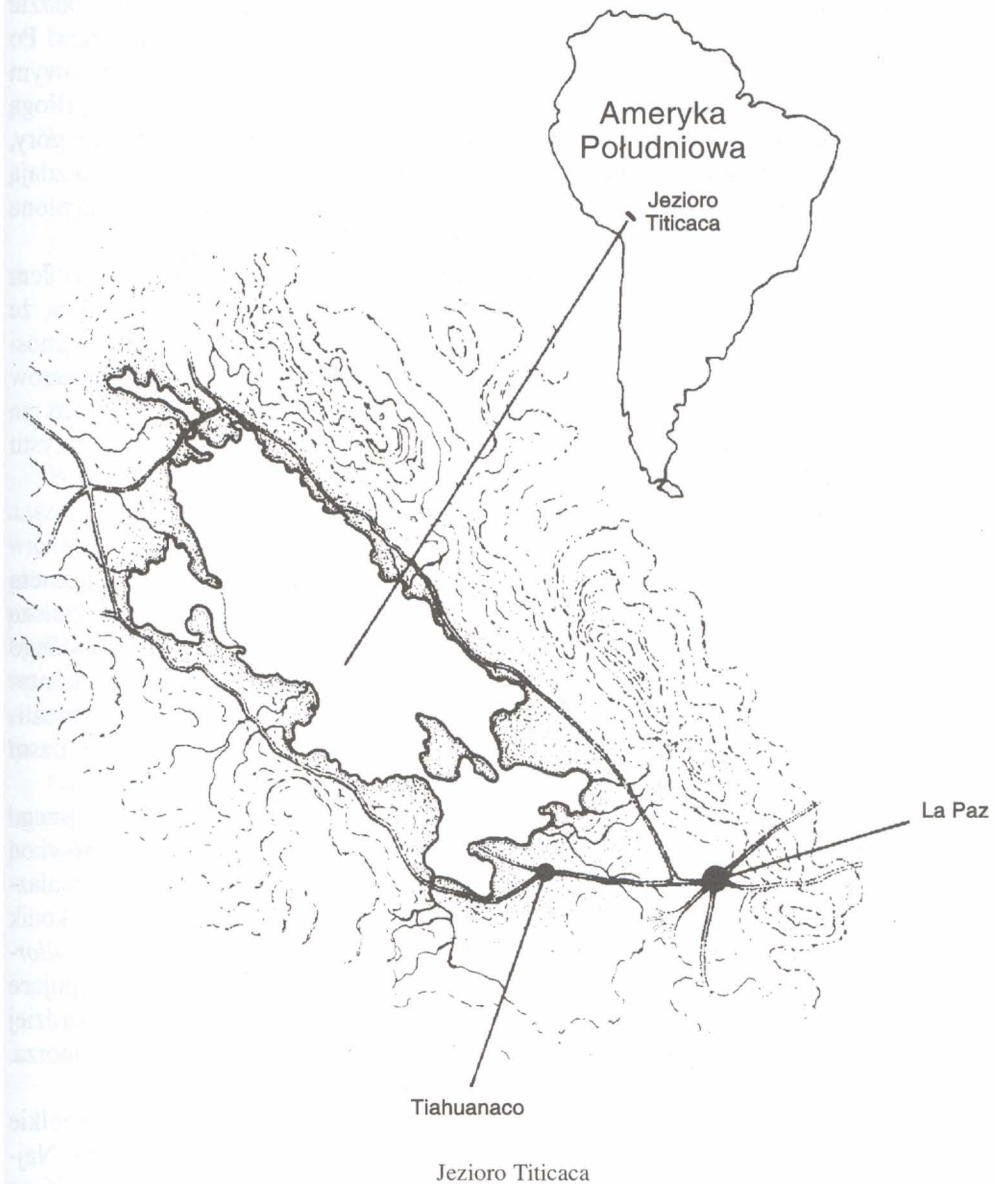
Niezwykłe położenie miasta powstałego w miejscu katastrofy naturalnej sprawia, iż La Paz posiada szczególny, acz nieco podejrzany urok. Wąskie uliczki, ciemne kamienice, monumentalne katedry, tandetne kina i bary z hamburgerami otwarte do późnej nocy, wszystko to tworzy wyjątkową, lekko odurzającą atmosferę. Niełatwo tu się jednak poruszać pieszo, jeżeli nie ma się płuc jak miechów, ponieważ centrum miasta zbudowane jest na stromych jak przepaść zboczach wzgórz.

Lotnisko położone jest prawie półtora kilometra wyżej niż samo miasto, na skraju Altiplano – wielkiej, zimnej równiny określającej charakter topografii całego regionu. Wylądowaliśmy tam z Santhą dobrze po północy opóźnionym samolotem z Limy. W zimnym przeciągu sali przylotów podano nam napój z koki w plastikowych kubkach jako środek profilaktyczny przeciw chorobie wysokościowej. Po długim oczekiwaniu i nie bez kłopotów udało nam się wreszcie wydobyć od celników nasz bagaż i przywołać taksówkę. Stary jak świat amerykański wóz potoczył się z klekotem w dół, ku zamglonym światłom miasta.

Katakлизm

Około czwartej po południu następnego dnia ruszamy wynajętym dżipem do jeziora Titicaca. Przedzieramy się przez wieczny korek panujący w centrum w godzinach szczytu, zostawiamy za sobą wieżowce i slumsy i wydostajemy się wreszcie na otwartą przestrzeń Altiplano.

Początkowo droga wiedzie przez nędzne przedmieścia pełne skleconych z byle czego chat, warsztatów samochodowych i podwórek, zagraconych starymi samo-



chodami. Im dalej jednak od La Paz, tym rzadsze stają się ludzkie siedziby, aż w końcu zupełnie znikają. Znajdujemy się teraz na falującym, pozbawionym drzew stepie ograniczonym tylko dalekimi śnieżnymi szczytami Kordyliery Zachodniej. Niezapomniany spektakl piękna i potęgi natury. Towarzyszy nam też poczucie, że to miejsce położone wyżej niż chmury należy do innego świata, do jakiegoś zakłętego królestwa.

Choć naszym ostatecznym celem jest Tiahunaco, tę noc mieliśmy spędzić w miasteczku Copacabana w pobliżu południowego krańca jeziora Titicaca. Po drodze przeprawiamy się przez rzekę zaimprovizowanym promem samochodowym w miasteczku Tiquine. Potem, w zapadającym zmierzchu, jedziemy główną drogą bardziej teraz podobną do polnej ścieżki. Wspinamy się zakosami na zbocze góry, skąd rozwija się przed nami krajobraz pełen kontrastów: ciemne wody jeziora zdają się graniczyć z bezkresnym oceanem okrytym surowym cieniem, a postrzępione białe szczyty gór w oddali nadal toną w promieniach słońca.

Jezioro Titicaca od samego początku wydawało mi się niezwykle. Wiedziałem już wcześniej, że leży trzy tysiące siedemset metrów nad poziomem morza, że przebiega przez nie granica między Peru i Boliwią, że jego powierzchnia wynosi pięć tysięcy kilometrów kwadratowych, że ma dwieście dwadzieścia kilometrów długości i sto dwanaście kilometrów szerokości. Wiedziałem również, iż jezioro ma ciekawą przeszłość geologiczną i że jego głębokość dochodzi miejscami do trzystu pięćdziesięciu metrów.

A oto tajemnice jeziora i propozycje ich rozwiązań:

- ☆ Choć jezioro leży na wysokości prawie czterech kilometrów nad poziomem morza, otaczający je obszar pokryty jest milionami morskich muszli. Oznacza to, iż cała Altiplano została kiedyś wyniesiona do góry z dna morskiego w wyniku procesu geologicznego, który doprowadził do ukształtowania kontynentu południowoamerykańskiego. Wielkie ilości wody morskiej wraz z niezliczonymi miliardami morskich stworzeń rozlały się wówczas pośród pasm górskich. Uważa się, iż nastąpiło to nie później niż sto milionów lat temu.
- ☆ Choć zdarzyło się to tak dawno, jezioro Titicaca zachowało do dnia dzisiejszego „faunę typu morskiego”; innymi słowy, w oddalonym o setki kilometrów od oceanu jeziorze żyją liczne morskie ryby i skorupiaki. W sieciach rybaków znalazło się wiele zaskakujących okazów, na przykład z rodzaju *hippocampus* (konik morski). Jeden z wybitnych autorytetów naukowych pisze: „Liczne gatunki *allorquestes* (*Hyaella inermis* etc.) oraz inne okazy morskiej fauny występujące w jeziorze nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że było ono kiedyś bardziej słone, a mówiąc dokładniej, znajdująca się w nim woda pochodziła z morza. Została ona uwięziona w górach podczas formowania całego kontynentu”.
- ☆ W taki oto sposób powstało jezioro Titicaca. Od tamtego czasu to wielkie „wewnętrzne morze” oraz wyżyna Altiplano uległy ogromnym zmianom. Najważniejszą z nich jest przesuwanie się wód jeziora, co można prześledzić na podstawie starej linii brzegowej widocznej na otaczającym terenie. Co ciekawe, linia ta nie jest równa, lecz na znacznej długości wykazuje spadek w kierunku północnym. W najdalej na północ wysuniętym punkcie, który zmierzono, leży osiemdziesiąt siedem metrów powyżej tafli jeziora, zaś trzysta kilometrów na południe – osiemdziesiąt dwa metry poniżej powierzchni wody. Geolodzy wysnuli z tego wnioski, iż Altiplano podnosi się nieustannie, lecz nierównomiernie, na północy bardziej niż na południu. Proces ten niewiele ma wspólnego z wodami jeziora; zmiany dotyczą całego obszaru, na którym ono leży.

- ☆ Biorąc pod uwagę czas, jaki zajmują tak poważne przemiany geologiczne, bardzo trudno jest wyjaśnić niezbity fakt, że miasto Tiahuanaco było niegdyś normalnym portem z licznymi dokami, a leżało wówczas na brzegu Titicaca. Kłopot w tym, iż ruiny Tiahuanaco znajdują się obecnie około szesnaście kilometrów od jeziora, trzydzieści metrów powyżej linii brzegowej. Należy z tego wnosić, iż w okresie dzielącym nas od wybudowania miasta zdarzyła się jedna z dwóch rzeczy: albo poziom jeziora opadł gwałtownie, albo poziom gruntu, na którym stoi Tiahuanaco, podniósł się znacznie.
- ☆ Tak czy owak, musiały tu nastąpić poważne zmiany geologiczne. Niektóre – jak na przykład wyniesienie Altiplano z dna oceanu – z pewnością zaszły w odległych epokach, na długo przed powstaniem ludzkiej cywilizacji. Inne natomiast miały miejsce o wiele później, po wybudowaniu Tiahuanaco. Pytanie brzmi zatem: Kiedy zbudowano to miasto?

Według akademickich historyków powstało ono nie wcześniej niż w 500 roku naszej ery. Istnieje jednak alternatywna chronologia, która – choć odrzucana przez większość naukowców – wydaje się lepiej współbrzmieć ze skalą wydarzeń geologicznych w tym regionie. Oparta na matematyczno-astronomicznych obliczeniach profesora Arthura Posnansky'ego z Uniwersytetu w La Paz oraz profesora Rolfa Mullera, który zakwestionował również oficjalne datowanie Machu Picchu, przesuwająca datę budowy Tiahuanaco na piętnaście tysięcy lat przed naszą erą. Według tej chronologii, w jedenastym tysiącleciu przed naszą erą miasto padło ofiarą gigantycznego kataklizmu naturalnego, który odciął je od brzegu jeziora.

Odkrycia Posnansky'ego i Mullera wskazują, iż wielkie andyjskie miasto Tiahuanaco przeżywało swój rozkwit podczas ostatniej epoki lodowej, w mroku prehistorii. Ale tym zajmiemy się w rozdziale jedenastym.